

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 hr., na pocztamcie lwowskiu 5 zr. 12 hr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 hr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem gromont) i za pierwszy raz 3 hr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 hr. m. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

**Wtorek**

**N<sup>ro</sup> 125.**

**24. października 1843.**

## **Przegląd artykułów.**

**Wiadomości krajowe:** Dalmacyja: Trzęsienie ziemi ciągle się ponawia.

**Wiadomości zagraniczne:** Hiszpanija: Wybory wypadają prawie wszędzie na korzyść rządu.

**Anglija:** Proklamacyja rządu przeciw zgro madzeniom repealistów, i przeciw-proklamacyja O'Connella.

**Francyja:** Książę Montpensier złożony chorobą w Metz. — Wiadomości z Algieru.

**Holandyja:** Budżet także przez Wyższą Izbę przyjęty.

**Belgija:** Traktat z Holandją pod względem rozgraniczenia.

**Nowiny.**

**Teatr polski.**

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Ze Lwowa. — Z Ołomuńca.

## **WIADOMOŚCI KRAJOWE.**

### **Dalmacyja.**

Podług wiadomości z Raguzy pod dniem 26. września, zamieszczonych w *Gazette di Zara*, nie ziściła się nadzieja ludności pomienionego miasta, że się po upływie 15go, w którymto dniu wszyscy mieszkańcy znowu do miasta powrócili, już więcej nie ponowi trzęsienie ziemi. Dnia 16. o godzinie pierwszej, potem o godzinie drugiej minucie 39tej po południu podczas zmiennego wiatru nastąpiło dwukrotne trzęsienie ziemi, po którym w nocy ku Wschodowi bardzo jasny meteor się pojawił. Z wszelkiemi, podobnym zjawiskom zwykle towarzyszącemi okolicznościami ponawiało się trzęsienie ziemi: dnia 17. o godzinie pierwszej minucie pięćdziesiątej i o godzinie dziewiątej przed południem; dnia 18. prawie każdej godziny przez dzień cały; dnia 19. o godzinie pierwszej minucie trzydziestej dziewiątej zrana,

w godzinie południowej, potem o godzinie dziewiątej w wieczór; dnia 20. o godzinie pół do drugiej i o godzinie trzeciej zrana; dnia 21. prawie co godzina przez cały dzień, jednakże w łagodniejszym sposobie; dnia 22. o godzinie trzeciej zrana; dnia 23. o godzinie pół do czwartej zrana i o godzinie czwartej minucie dwudziestej pod wieczór.

Dnia 24. o godzinie drugiej minucie dziesiątej zrana wśród równoczesnego podziemnego szumu dało się czuć tak mocne, i jak bawiany morskie kołyszące się trzęsienie ziemi, iż mieszkańcy nagle pozrywali się ze snu, pociekali z swoich domów, a dla ponawiającego się podobnie w dniu 15. trzęsienia, wynieśli się zupełnie z miasta. Silny wiatr północny i północno-wschodni, który po upływie północy wiał nieprzerwanie, uciszył się na krótki czas przed trzęsieniem ziemi; niebo się wypogodziło, a wiele osób spostrzegło w okolicy mlécznej drogi niejakiem ciemno-błękitnawe smugi. Dnia 25. około godziny trzeciej zrana drgała ziemia lekko przez trzy sekundy. Nieustanne ponawianie się tego nieszczęścia przywiodło wszystkich do rozpacz. Większa część rodzin opuściła niedające już żadnego schronienia miasto i w Grawosa tudzież w miasteczku Pille szukała dla siebie przytułku. Niejaka część z nich schroniła się do miasteczka Ploce, gdzie wstrząśnienia nie tak mocno czuć się dawały. W takim składzie rzeczy zatamowane zostały wszelkie interesa, sprawunki, a miasto Ragusa przedstawia teraz najsmutniejszy widok, chociaż miejscowe władze używają wszelkich środków do ożywienia potrwożonych umysłów.

Dnia 26. o godzinie trzeciej minucie 27mej zrana dało się czuć jeszcze gwałtowniejsze trzęsienie niż 24go. Ani jeden wietrzyk nie wzruszył spokojnej atmosfery, a gwiazdami błyszczące niebo przedstawiało najpiękniejszy błękit, równie jak i krystalowe morze zdawało się zapowiadać jeden z najpoważniejszych dni

jesiennych. Atoli wszystkie te znamiona były zwoownicze, gdyż za podziemnym hukiem, po którym nastąpiło silne, najprzód przez trzy sekundy trwające i kołyszące się trzęsienie, a potem dwa lżejsze, szybko jedno za drugim idące uderzenia, zmieniła się wkrótce cała ta scena. Silny wiatr południowo-wschodni okrył w tymże samym czasie całe niebo chmurami, barometer spadł na 28' 2'', termometer na + 10° R. Trwoga osób, które pozostały w mieście, doszła w tej chwili najwyższego stopnia; gmachy, które zacząwszy od 14. mniej więcej ucierpiały, zostały przez trzęsienie dnia 26. tak mocno uszkodzone, że już dłużej nie będą mogły się oprzeć, jeźliby się to zjawisko powtórzyć miało. Przechrac pozostałych mieszkańców był nie do opisania dnia 26. zrana; niewiasty i dzieci wszelkiego stanu i wieku powyskakiwały z łóżek, i widziano, jak ogłocone prawie z wszelkiej odzieży spieszyły do miasteczka Pile dla szukania przytułku.

Na wyspach Kurzola i Meleda, gdzie było także samo trzęsienie, zaczęły się palić lasy.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Hiszpanija.

*Moniteur* z dnia 8. października zawiera następujące telegraficzne wiadomości z Bajony pod dniem 7. b. m.: Wybory w Soria, Owiado, Walencyi, Badajoz, Logronio, Raceres, Orense i Pontevedra wypadły pomyślnie dla partyi parlamentowej (ministrjalnej). W Lu-go podzieliły się głosy. Opozycja odniosła zwycięstwo w Teruel i Alikante.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Dublina pod dniem 5. października donoszą, że rządowy parostatek *Medusa* odpłynął dniem wprzód jak najspieszniej do Liwerpoola dla zawiezienia z powrotem na swoje stanowisko lorda namiestnika Irlandyi, hrabiego de Grey, który od niejakiego czasu bawił w Anglii.

Z Londynu d. 10. października. Dziennik *Standard* mówi, że już spada zasłona na dramat repealistów O'Connella. W sobotę dnia 7. lord namiestnik Irlandyi przybywszy dniem wprzód z lordem kanclerzem do Dublina, odbył tajne zgromadzenie rady, na której wszyscy w Dublinie znajdujący się członkowie tajnej rady byli obecni, i tegoż samego dnia wydano proklamacyję, którą zapowiedziane na dzień 8. w Klontarf zgromadzenie repealistów zakazano. Obwieszczenie dzień-

nika ministrjalnego było podobno nazbyt pospieszne, gdyż nie można się spodziewać, aby rząd do rozlewu krwi i gwałtownych środków chciał być pobudką, a bez których o nagłym przytłumieniu ruchu repealistów przy wiadomych środkach agitatora ani pomyśleć można. Z tém wszystkiem wdanie się w tę rzecz rządu jest stanowcze a przytém także oględne; takowe zgadza się zupełnie z zachowywaną dotychczas polityką, z oświadczeniami Sir Roberta Peela i księcia Wellingtona w parlamencie, równie jak i z mową Królowej. Trzymano się dopóki tylko było można zasady pobłażania i cierpienia, ale przytém nie zaniedbywano nic, by mogącym wybuchnąć namiętnościom ludu zapobiedz, i podług téjże samej zasady postępuje rząd w wydaniu terazniejszej odezwy, gdyż takowy nie czyni nic, jak tylko zapobiega takim wybuchom, które na zapowiedzianem, tak zwanem „konnem zgromadzeniu repealistów“ przewidywać było można. Ze rząd otrzymał podobno doniesienie o niebezpiecznej dążności tegoż zgromadzenia, dowodem jest ten pośpiech, z jakim tylko o jeden dzień wyprzedził odezwą mające odbyć się zgromadzenie w Klontarf, i w równym czasie dla zjednania posłuszeństwa téjże odezwie poczynił wojskowe przygotowania. Słychać, że w twierdzy znaniej pod nazwiskiem *Pignon-House* ponabijano wszystkie armaty i poczyniono wszelkie przyrządzenia, jak gdyby pomieniona twierdza obłożoną być miała. Żołnierzom w koszarach rozkazano stanąć pod bronią, i w niedzielę (8.) to jest w dzień zgromadzenia repealistów nie pozwolono żołnierzom znajdować się na nabożeństwie. Co godzina spodziewano się z Anglii dwóch pułków piechoty, a inny pułk, który miał do Athlone wyruszyć, otrzymał przeciwny rozkaz pozostania w Dublinie. Odezwa rządu, którą zakazano odbywać zgromadzenie dla mającego nastąpić naruszenia publicznego pokoju, brzmi jak następuje:

„Gdy ogłoszono publicznie, że dnia 8. w niedzielę ma się odbyć w pobliżu Klontarf zgromadzenie, którego domniemanym zamiarem jest prześłać do parlamentu petycyję o rozdzielenie prawodawczej unii między Wielką Brytanią a Irlandyją, i gdy bilety zapraszające na toż zgromadzenie wydrukowano i na wszystkie strony porozysyłano, z wezwaniem do ludu, aby konno przybył i po wojskowemu wystąpił; gdy następnie pod takimże samym pozorem w różnych stronach Irlandyi odbywano już licznie widziane zgromadzenia, i na takowych miewano do ludu buntownicze przemowy, by obudzić

w jego umyśle nieukontentowanie i nieprzyjaźń, i podać na wzgardę tak rząd jak i prawem uświęconą konstytucyję; i gdy wiele z tych osób, które takie buntownicze mowy miewały, i na terazniejszym zgromadzeniu znajdować się mają; nakoniec gdy zamierzone zgromadzenie obudza tę uzasadnioną obawę, że sprawy jego nie zgromadzają się do przepisanego ustawami wykonywania praw konstytucyjnych i przywilejów, lecz zamyślają tylko tego dokazać, aby rząd i istnącą konstytucyję lekce sobie ważono, a zastraszeniem i demonstracją fizycznej potęgi chcą sprowadzić zmianę w ustawach i konstytucyi krajowej, — przeto my, lord namiestnik Irlandyi wraz z tajną radą Jój Król. Mości oświadczamy wszystkim osobom, aby pod wszelkimi warunkami od pomienionego zgromadzenia się uchylili, i że, gdyby jednak pomimo tój odezwy. zgromadzenie nastąpiło, tedy przeciw znajdującym się na niém osobom podług ustaw postąpiono będzie. Wzywamy niniejszém oraz wszystkich magistratualnych tudzież innych urzędników, aby do utrzymania pokoju ze swojej strony się przyczynili.«

Dan w izbie radczej w Dublinie dnia 7. października 1843.

Sugden, kanclérz.

Donoughmore. Eliot. Blackburne. Shaw. Smith.

»Boże zachowaj Królowę!«

O'Connell po przeczytaniu tój odezwy dał znowu wielki dowód swojej przebiegłości i chytrności wkorzystaniu z wydarzonych wypadków. Zwołał on niezwłocznie wydział towarzystwa repealistów, i przedłożył im napisaną przez siebie w takimże samym kancelaryjnym stylu rządowym przeciw-proklamacyję, którą natychmiast przyjęto, i w ćwierć godziny po obwieszczeniu proklamacyi rządowej, w piśmie *Free-mans Journal* umieszczono. W odezwie tój odwołał O'Connell sam zgromadzenie w Kłontarf. Tym postępkim okazał on, jak gdyby pomienione zgromadzenie za jego radą uchylono, i że rząd, jeźliby się pomimo to wydarzyły jakie rozruchy, przez swój postępek wziął na siebie wszelką odpowiedzialność. Na poparcie swego powodu przytoczył mianowicie to, że dla krótkiego czasu niepodobna rządowej proklamacyi powszechnie ogłosić, a przeto złośliwe osoby łatwo mogłyby sprawić rozruchy użyciem przemocy przeciw tym wiernym poddanym, którzyby dla wykonywania swego prawa petycyi do Kłontarf na zgromadzenie przybyli. Dla tego przezorność nakazuje, aby lojalny narodowy wydział repealistów publicznie obwieszczeniem pomienione zgromadzenie odwołał.

Na zwołaném zaraz potem nadzwyczajném zgromadzeniu asocyjacyi repealistów oświadczył się O'Connell jeszcze obszerniej o odpowiedzialności ministrów za mogące wydarzyć się rozruchy i zakończył mowę swoją powstawaniem na nich, podsuwając im niegodziwe zamiary dla tego, że teraz nagle tak po dyktatorsku występują. Jednakże umiał on także w tém rządowém rozporządzeniu wykryć dla siebie dobrą stronę, utrzymując, iż takowe jeszcze więcej stronników mu pozyska.

Najnowsze wiadomości z Dublinu pod dniem 8. donoszą, że ten dzień spokojnie przeminął. Rząd kazał mocno wojskiem osadzić Kłontarf. Ustanowiony dla rozruchów w Walii osobny sąd sprawiedliwości rozpocznie dnia 21go swe posiedzenia.

## Francyja.

Z Paryża d. 8. października. Podług wiadomości z Metz, ksiązę Montpensier, będący przez kilka dni nieprzerwanie obecny na popisach artyleryi, zachorował niespodzianie. Dla tego odłożono wyznaczoną na dzień 8. października paradę garnizonu i gwardyi narodowej.

Hrabia Sartiges, sekretarz poselstwa w Konstantynopolu, a przedtém podwakroć tymczasowy sprawujący interesa w Atenach, odjechał dnia 6go października z depezmami na Wschód.

W liście z Algieru pod dniem 24. września donoszą o mającej nastąpić wyprawie zimowej: Wojna ma trwać aż do końca miesiąca grudnia: Trzy kolumny mają w jednym czasie wyruszyć, to jest jedna z Maskary, druga z Medeah, a nakoniec trzecia jako kolumna środkowa z Milianah. Takowe mają postępować brzegiem wzdłuż puszczy, podbijając ciągle nieprzyjaźne plemiona Maranserów, a potem uderzyć na obóz Emira, na który podbite plemiona w celu rabunku już czatują. Wszystko zdaje się zapowiadać, że marszałek Bugaud będzie tą razą szczęśliwy i pobije Emira. Zwycięstwo to roztrzygnęłoby ostatecznie los Algieryi.

## Holandyja.

Z Haagi dnia 10. października. Minister spraw wewnętrznych zamknął dziś imieniem Króla posiedzenie Stanów jeneralnych na rok 1842—1843. Izba wyższa przyjęła wszystkie przesłane jój przez izbę niższą artykuły budżetu na rok 1844—1845.

## Belgja.

Z Bruxeli dnia 9. października. Dziennik *Moniteur Belge* ogłosił dziś zawarte między Belgją, Holandją a Wielkiem Księstwem Luxemburskiem traktaty pod względem rozgraniczenia.

## NOWINY.

O pobycie Jego Królewiczowskiej Mości najdostojniejszego Arcyksięcia Ferdynanda, naszego Gubernatora, i Tegoż Synowca Arcyksięcia Modenckiego, w Sarospatak, w Węgrzech, w zupaństwie zemplińskim, gdzie się, jak wiadomo z naszej dawniejszej Gazety, udał na obchód uroczysty 50-letniej rocznicy jako właściciel c. k. pułku huzarów nr. 3., udzielamy czytelnikom naszym z listu pisanego do Jego Excelencyi Jenerała komenderującego, następujących w formie dziennika spisanych szczegółów: Dnia 5go b. m. przybyli obaj dostojni Arcyksiążęta do Sarospatak, i jeszcze tegoż samego dnia oficerowie z pułku huzarów nr. 3. zostali Jego Królewic. Mości, jako właścicielowi tegoż pułku przedstawieni. W wieczór były pokoje u księcia Bretzenheim, dziedzica Sarospatak. — Dnia 6go odbyła się prezentacja wszystkich oficerów z innych pułków, którzy się na ten festyn zjechali, również stanęła przed obliczem dostojnego Gościa deputacja z 40 osób złożona z zemplińskiego zupaństwa, mająca na czele administratora tegoż komitatu hr. Pechy. Obiad wielki dał Arcyksiążę w sali miejskiej ratusznej, udekorowanej jak najozdobniej w zbroje, szyszaki, lance, chorągwie i t. d., wszystko to pochodziło z zbrojowni peszteńskiej. Obiady takie dawał Arcyksiążę co dnia w czasie swego w tém mieście pobytu. Po obiedzie dnia 6go wyprawiono wielki karuzel. Oficerów 24, podoficerów i szeregowych 48 toczyło koniem w rozmaitych wojskowych popisach na placu ujeżdżalni, ustrojonej w barwy austrijackie i pułkowe. Ujeżdżalnia ta, w środku której wznosiła się wielka trybuna z herbami Arcyksięcia, takiej była wielkości, że cały pułk w czterech dywizyjach mógł wygodnie robić wojskowe obroty. Wieczorna uczta była tego dnia u księcia Bretzenheim, a jej gospodynią małżonka księcia z domu księżniczka Schwarzenberg. — Dnia 7go był wielki przegląd wojska połączony z popisami, a dnia 8go odbyła się wielka parada kościelna w polu, z odświeżaniem *Te Deum*. Kapelan pułkowy na koniu miał treściwą mowę do pułku, poczem drugi

właściciel tegoż pułku, jenerał kawaleryi hr. Vecsey podawał Arcyksięciu historję tego pułku w bogatych koloru pułkowego okładkach, miał stosowną do okoliczności przemowę, na którą Arcyksiążę łaskawie odpowiedzieć raczył. Na zakończenie tej uroczystości pułk cały wznosił trzykrotne *Vivat!* Tegoż wieczora wielki bal u książąt Bretzenheim, na którym Arcyksiążę bawił do 3ciej godziny, a młody Arcyksiążę tańczył do siódmej rano. Osób było 256. — Dnia 9go zrana o godzinie 9tej odbył się dywizyjami wielki popis kawaleryi według planu młodego Arcyksięcia. Tegoż dnia ozdobił Arcyksiążę chorągiew pułkową, którą Najdostojniejsza Arcyksiążniczka *Beatrice*, matka Arcyksięcia, pułk ten przed 40 laty była udarowała, nową niebieską bogato złotem haftowaną wstęgą, z napisem: »Arcyksiążę Ferdynand Austrijacko-Esteński walecznemu trzeciemu pułkowi huzarów, jako jego właściciel, w dniu 50-letniej rocznicy.« Sierzanci i trębacze otrzymali w podarku po 4 zr., podoficerowie po 2 zr. a szeregowi po 1 zr. — Każdego wieczora przy gromających pochodniach przegrywały naprzemian dwie muzyki pułkowe z pułku piechoty Arcyksięcia Wilhelma. — Wszystkie wydatki, jakie tylko korpus oficerów z powodu tego festynu ponosił, raczył Arcyksiążę łaskawie zwrócić, a pułkownika *Otto* udarować złotą tabakierką z swoją brylantową cyfrą. — Dnia 10go odjechali obadwaj dostojni Goście na Erlau, Peszt, Komorn do Wiednia.

\* \* \*

Oczekują nas dwa wielkie święta. Towarzystwo muzyczne przygotowuje się do wykonania sławnego utworu: *Stabat mater*, który w świecie muzykalnym wiele narobił hałasu; z tego szczególniej powodu, że śpiewny łabędź z Peczaro odważył się doświadczać na poważnym puźanie. Na dzień 3go listopada przypada to wielkie święto. Oprócz tego wykona toż Towarzystwo dnia 23. grudnia w teatrze hrabiego Skarbka wiekopomne dzieło Hajdena: *Stworzenie świata*. Orkiestra z chórami będzie liczyć do 300 osób. Niechże na promień mil kilku ode Lwowa spieszy każdy, kto pragnie zastuchać się w czarownych tonach tak wielkich mistrzów.

## Teatr polski.

*Kean* czyli *Nierząd i Jenjusz*, komedyja Alexandra Dumas ukazała się w gładkim tłumaczeniu dnia 13. b. m. na naszej scenie. Cóż jest, na czémby się już nie doświadczał talent Dumasa, płodnością swoją wyrównywający hiszpańskiemu Lopez Vega. Od ody aż do epo-

pei, od nagrobnego napisu aż do dramatów, wszędzie popisywał się swoim równie kaligraficznym (ma piękny charakter w pisaniu) jak i artystowskim piórem. W pierwszych dramatach swoich — a tu nam szczególnie o talent jego w tym rodzaju piśmiennictwa chodzi — wystąpił jako nieprzyjaciel moralnej strony w człowieczeństwie, głosząc swojemu dziełu tę naukę, że dla wielkich charakterów nie masz takich karbów ani w kodeksie społeczeństwa, które krajem nazywamy, ani na tablicach z góry Sinai, z którychby się wylać nie było wolno; że to, co zwiemy cnotą, chodzi wszędzie w pstrokatą szacie w śpiczastym kółku z dzwonekami, że, aby podkopać zbrodnię, ręką zbrodniarza miąć podłożyć należy. Z rozlicznych tonów harmonii zasłuchał on się w rozdźwięku, którego warietyjami są jego rażące częstokroć brakiem światła lubo wielkim talentem nacechowane obrazy dramatyczne. Ale nowszemi czasy widząc powodzenie Scribego, a mając talent ruchliwy, który z jednego pola snadno na drugie wbiega, jął się komedii, dramatyzując te wypadki i znamienitsze charaktery już z dawnych już z nowszych czasów, które się pod maską komiczną ułożyć dać. Wszakże w tej nowej przemianie swojej nie okazał tyle talentu co jego prototyp w tej mierze Eugenijusz Scribe. Temu wyglądają z wszystkich kieszeni pomysły do komicznych sytuacji, on przerzuca z jednej w drugą rękę, osnuta wysokami wesolej muzy cewką i tka najpocieszniej sze wzory; on dmie różnokolorowe bańki dźwięku, które chociaż pękają, mile jednak oko bawią, on z wszystkich kątów, bądź z historii, bądź podania, lub bajki ściągając czarodziejskie kółko swojej Muzy to, co odpowiada jego zamiarom i każe się zrastać w komiczną całość. Nie tak dzieje się Alexandrowi Dumas. On przy całej swojej żywości umysłu, przy całym talencie w układzie, czyli materyjalnej części scenicznej, w czem go mało kto przechodzi wyższością, nie umie znaleźć dna komiczności, *vis comica* nie bije tam z głębokich tajników narowów i śmieszności człowieka, ale jest to tylko zaskórne źródło dziwnactwa. Nie idzie mu o komiczność w rdzeniu samej rzeczy, ale raczej o zestawienie komicznych położeni; słowem, talent do komedii nie jest u niego w siódmym dniu stworzenia, i o ile wyżej stoi w dramatach swoich *Antony, Teresa, Richard III*, o tyle niżej w komedjach: *Miłość po ślubie, Don Juan de Marano*. Do rzędu tych utworów należy także *Kean*, którą Dumas nazwał komedią, a którą sami Francuzi ochrzczili wodewilową dramą,

Jest to bowiem nie więcej, jak tylko zdramatyzowana biografija sławnego aktora angielskiego Kean (Kina), przyczem odsłania nam autor świat zakulisowy, wykrywa sprężyny które nim władają, widzimy scenę na scenie. Pomysł ten już wielokrotnie nowszemi czasy obrabiano, jako w *Cameradzie*, w *Ojcu debiutantki*; wszakże to nie uwłacza oryginalności pomysłu naszego autora, gdyż zakulisową atmosferę mierzyć swoim barometrem, nie jest celem Dumasa w tej sztuce, on tylko nawiasowo trąca o dzwonek *sufflera*, idąc za pasmem życia swego bohatera. Keana wszyscy jeszcze pamiętamy, umarł bowiem w roku 1833 na scenie, przedstawiając *Otella*. Kilka rysów z żywota tego traika udzielając czytelnikom, poprzestajemy co do osnowy samej sztuki na tej ogólnej uwadze, że tłem komedii taki żywot bez nakreślenia prawdy być nie może. Edmund Kean (Kin) już jako 5letni chłopiec występował w rolach dziecięcych. Od dzieciństwa okazywał nieprzeparty pociąg do tego wszystkiego, co tylko miało ze sceną styczność. Zawód swój rozpoczął jako śmoczek na linie. Nie długo jednak nim był, gdyż nieszczęśliwym trafem złamał obie nogi, a gdy przyszedł do zdrowia, artystka teatru *Drurylane Miss Tidswel*, widząc w młodym Edmundzie talent do zawodu dramatycznego, wyrobiła mu miejsce w małym teatrze w *Yorshire*, gdzie odznaczywszy się w charakterach *Szełspirowskich*, w roku 1814 zaangażowany został do teatru *Drurylane* w Londynie. Do najcelniejszych ról, któremi zasłynął, były: *Otello, Shylock, Jago, Macbeth, Ryszard III*. Życie jego było pasmem przygód, w które go nieskietnana namiętność wtrącała, ale obok tego wszystkiego był najszlachetniejszego charakteru. W roku 1825 musiał opuścić Londyn dla gorszej sceny z pewną damą, i udawszy się do Ameryki, zasłynął swoim talentem w *Bostonie, Filadelfii*. — Główną rolę odegrał pan *Dawison*. Z obawy, aby nie znaleźć w nim *sufflera Salomona*: który się o krytyce tak jętrliwie wyrażał, zawieszamy nasz wyrok krytyczny, i zostawiamy go publiczności.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

— Ze *Lwowa*, dnia 23. października. Ceny zboża i wódki nie zmieniły się od naszego ostatniego doniesienia (w *Gazecie* z dnia 7. b. m.). Okowitej idzie jeszcze wiele do *Wiednia* i *Pragi*, ale to nie wywarło wpływu na jej ce-

nę, zwłaszcza iż dotąd nie porobiono uгод na znaczniejsze partyje. Z kopania ziemniaków okazuje się, iż plon ich jest średni, to jest 6 do 7 ziarn; nie obiecują one dobrego wydatku wódki, bo są wodniste i mało mączyste.

**Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 18. października.**

Nigdy podobno targi ołomuńskie nie miały o tój porze ciągle tak wielkiej liczby wołów, jak w tym roku. Na dzisiejszy targ przypędzono 4482 sztuk, w którejto liczbie prawda że jest pewna ilość wołów z przeszłego targu pozostałych. Jakość była tym razem nieco lepsza niż w przeszłym tygodniu, jednak targ szedł oporem. Galicyjscy handlarze płacąc nierozważnie bydło na ostatnim targu w Sadagórze, muszą z cenami wysoko się trzymać, ale czyjaż w tém wina? Więdeń zaopatrywany jest teraz podostatnie z Węgier, tak, iż cetnar wołowiny zeszedł w tój stolicy na 38 zr. w. w.; a tak tylko kupcy z Pragi są teraz prawie jedynymi panami naszego targu. Ceny spadły u nas w tym tygodniu o 20 do 30 zr. w. w. na parze. Kilka partyj wołów popędzono z tąd do Wiednia, aby tam szukać szczęścia; niektóre zaś partyje sprzedano już po targu. Powtarzamy, iż Wiedeń mając teraz woły z Węgier, nie wiele ich od nas potrzebuje; zdaje się przecie, że to długo nie potrwa, i że bez galicyjskich wołów nie obejdzie się.

Na przyszły tydzień spodziewamy się znowu znacznej ilości wołów.

Przypędzili na targ: 1) Hermann Hatschek, z Besarabii, 125 wołów; 2) Joel Zabler, z Żurawna, 61; 3) Wolf Haber, z Sadagóry, 112; 4) Chaim Hersch Lothringer, z Besarabii, 260; 5) Benjamin Fichmann, z Wiktorowa, 119; 6) Berl Gerstel, z Besarabii, 100; 7) Gdali Druker, z Besarabii, 264; 8) Nutha Schönfeld, z Podhorec, 178; 9) Chaim Fichmann, z Sadagóry, 131; 10) Schapsel Fichmann, z Besarabii, 165; 11) Schapsel Fichmann, z Besarabii, 156; 12) Mojżesz Brill, z Żurawna, 80; 13) Pinkas Has, z Żydaczowa, 95; 14) Izak Baidaf, z Żurawna, 248; 15) Samuel Lewanowicz, z Halicza, 169; 16) Jęrzy Czajkowski, z Besarabii, 153; 17) Antoni Nowak, z Sadagóry, 140; 18) Josel Abrahamo-

wicz, z Stefkowa, 129; 19) Jęrzy Moldrzyk, z Sadagóry, 150; 20) Schol Spieler, z Besarabii, 118; 21) Salamon Lothringer, z Besarabii, 181 krów; 22) Mojżesz Rosenbaum, z Besarabii, 216 wołów; 23) Izak Ohrnstein, z Żurawna, 239; 24) Markus i Jos. Kriss, z Żurawna, 272; 25) Jęrzy Czajkowski, z Besarabii, 306. — Małemi partyjami 315. — Ogółem 4482.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radan	Z tych para ważyła mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Po części sprzedano st. Nro. 1.					
dito. stado Nr. 2.					
Niesprzedano st. N. 3.					
Do Kerthaus stado N. 4.	139	302	30 11		9
Niesprzedano st. Nr. 5.					
Do Austrii st. Nro. 6.	95	312	30 5		9 1/2
Do Pragi stado Nr. 7.	114	238	— 12		8
Niesprzedano st. N. 8.					
dito. stado Nr. 9.					
Do Pragi stado Nro. 10.	135	335	— 15		9 3/4
dito. stado Nr. 11.	135	335	— 15		9 3/4
Niesprzedane do Wiednia st. Nro. 12.					
Do Austrii stado Nr. 13.	77	330	— 3		9 1/2
Niesprzedano st. Nr. 14.					
dito. st. Nro. 15.					
Do Pragi stado Nr. 16.	145	350	— 8		10
dito. stado Nr. 17.	134	360	— 6		10 1/2
Do Bernastado Nro. 18.	114	318	— 6		9
Do Austrii st. Nro. 19.	142 1/2	331	— 7 1/2		9 3/4
Niesprzedano st. Nr. 20.					
Do Pragi stado. Nr. 21.	100	200	— 2		8
dito. st. N. 22.	103	320	—		9 1/2
dito. st. N. 23.	268	357	30 23		10
Po skończonym targu sprzedano st. Nr. 24.					
Do Wiednia st. N. 25.	294	325	— 12		9 1/2
Małemi partyjami . .					

**TEATR POLSKI.**

Jutro: *Karczma i żona, czyli: Nowy rok*, krótko chwila ze śpiewkami w 1 akcie. — *Która?* poprzedzi: *Dama i student*, komedya w 2 aktach.